

Caloroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszczają za opłatą 50 centymów od wiersza

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawianeby mają na imię M. Adolphe.

W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia N. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles.

21 WRZESNIA 1844.

My jesteśmy jakoby na czatach patrząc na wsze strony — gdzie się jaki błysk zdrowych zasad, praktycznych pojęć, sumiennego sądu na horyzoncie Polskim pokaże, zaraz biegniemy czytelnikom naszym okazywać go jako jutrenkę pięknej przyszłości, jako znak naprawy umysłowej, jako postęp intelektualny Narodu zbyt w tyle za innymi w Europie w tej mierze pozostałego. — My pracownicy pisma 3go Maja, pisarze bez zawiesi i uprzedzenia, ludzie głębokiego przekonania, ścisłego pojmovania zasad politycznych i socjalnych, przyzwyczajeni jesteśmy szukać tych zalet szczególnie w naszych pisarzach Emigracyjnych, bo ich najbardziej narodowi Polskiem ubrakuje. — Znalazłszy je jako drogą perłę pokazujemy światu. Niewiele takich pereł znaleźliśmy — mniej jednak niż gdziekolwiek bądź spodziewać mogliśmy znaleźć je w *Orle Białym* znanym do dziś dnia z miałości i chaotycznego zmacenia ideów nasyconych brudnymi passjami i przesadami, a odzianych w język karczemny — a jednakże i w *Orle Białym* ślicznej piękności błysnęła na raz perła ideów politycznych. — Zapisujemy w kolumnach naszych jej exystencję i cieszymy się nadzieją że silne i jedrne pojęcie i wystawienie pozycji związku Zjednoczenia w obliczu Tow. Demokratycznego, będzie epoką nowego życia tak dla Zjednoczenia jak i dla pisma będącego dotychczas niedołężnym i nieprzyzwoitym jego organem.

Orzeł Biały z dnia 14 Września rozbierając mowę P. Mirosławskiego mianą na pamiętnym sejmiku Paryskim, mowę podług Orła Białego w piśmie *Demokrata z modyfikowaną i obrobioną*, kreśli doskonały rys charakterystyczny dwóch naszych republikanckich związków — a mowę P. Mirosławskiego biorąc za doskonałe zwierciadło zasad Tow. Demokratycznego w osobie niegłębokiego, szarlatanizmem przesiekłego mówcy upatruje typ, niejako personifikację Centralizacji, czyli rządu związku Demokratycznego. — Silne ujęcie przedmiotu, głębokie rzuty oka, błyski dowcipu wyległego w szlachetnego serca kryjówek znamienują ten rozbiór krytyczny który niechaj nam posłuży do zdeterminowania pozycji i zasad naszych przeciwników ich własnymi twierdzeniami; niechaj nam posłuży do wykazania jako nasze zasady i usiłowania znajdują się zawsze w zasadach wszystkich partij Emigracyjnych za każdą razą, sumiennego, uczciwego i zdrowego ich nakreślenia i wyrezonowania. — *Orzeł Biały* pierwszy raz sumiennie i silnie oddał charakter obu związków republikanckich — *Zjednoczenie* mówi on:

« Reprezentuje istotną masę Emigracyjną ze wszystkimi jej wadami pewnego nieladu, ze wszystkimi jej uczuciami szlachetnymi i patriotycznymi, drugie zaś Tow. Demokratyczne będąc wypadkiem cudzoziemskich wyobrażeń, przedstawia odłam odskoczny od całości narodowej i nie pojmujący się jak tylko w swoim stronnictwie, ograniczonym jestestwie. »

« Tow. Demokr. powiada, nie jest ani propagandą, ani konspiracją — a zatem niczem. — Niczem u Narodu który obraża biorąc go za żaka, niczem u ludzkości przed którą ma reprezentować społeczność,

kłora nawet jego prozelita nie jest — i którą nieprzedstawia jako istotę czynną w walce dwóch sił, ale jako jeden z wypadków tej walki. »

« Towarzystwo, jakieśmy wyżej powiedzieli, reprezentując i formalizując stanowczo zasadę demokratyczną, wzięło swoje jestestwo z naśladownictwa obcych. Perjod rewolucji francuzkiej, czas panowania Goral i położenie stronnictw we Francji i u nas jest wcale różne. Ta to manja bezmyślnego naśladowania obcych i zastosowywania tego co się działo lat temu piędziesiąt do dzisiejszego wieku, zastosowywania praw wedle których postępowała jedna społeczność, do społeczności cale innej, nastęrczyła w mowie P. Mirosławskiego le myśli o walce koniecznej wewnętrznej, o przyspieszeniu tej walki: jakby z różnicy dopiero sił między walczącymi miała się stworzyć siła zdolna dzwignąć Polskę. Błąd nie do darowania dla historyka, który w chwili kiedy historię nazywa nieubłaganą, prosi ją jednak o pewną daną pozycją już ubiegłą, bez której nie pojąć i rozumieć nie jest zdolny; o pozycję walki ludu z przywilejami. »

Orzeł Biały bardzo słusznie oceniwszy tą razą tę nieloiczną chęć naszych Republikanów szukania bytu Polski w konwulsyjnej i do ostatecznych granic posuniętej walce pomiędzy ciemnotą, to jest, masą w Polsce a oświatą uosobnioną w klasie dziś panującej — walce której ostateczne skutki muszą być koniecznie wprost przeciwne zasadom i skutkom oczekiwanym przez naszych nowatorów socjalnych; Dziennik Brukselski silnie dowodzi o potrzebie skupienia i uorganizowania interesów narodowych.

« Gdyby pan Mirosławski ze wszystkimi instynktami i postępowaniem rewolucji francuzkiej był lepiej obeznany, jeszczeby i wtedy przekonał się że i tam zanim się rozdzieliły z sobą wszystkie sprzeczne interesa, to przez czas pewien sprzymierzały się przeciw jednej poważniejszej sile — a naprzód szlachta w zwadzie z tronem wezwiała ku pomocy Thiers-Etat. Dwa interesa niebardzo zgodne Thiers-Etat i Ludu walczyły razem sprzymierzone przeciw noblesie i tronowi, aż pokąd zwyciężcie nie poróżniły się z sobą. Później skutkiem wytężenia w tych walkach, tak się zaczęła rozkładać społeczność Francji na niezgodne żywioły, że wszystkie stronnictwa zarówno osłabły i to osłabienie zaszczyli państwu, trzeba aż było despotycznego geniuszu jednego człowieka ażeby je pochłoniął w sobie i obrócił skupione silną władzą przeciw zewnętrznym najezdom. (1) We wszystkich rewolucjach nawet naszego wie-

(1) Ze względu na pierwiastki na które P. Mirosławski rozdzielił Emigrację, chce jedne drugimi zniszczyć, robimy jedną uwagę czytelnikom. Kiedy społeczność jaka (a jest nią Emigracja jako część narodu polskiego) rozkłada się na pierwiastki, i po dłuższej walce jest w pewnym rozstrojeniu — walka ta nie może się skończyć zniszczeniem żadnego żywiołu, ale ich zmieszaniem się, spowinowaceniem, jeden hartuje się drugim, jeden drugiemu musi koniecznie użyć coś z siebie, jeden złać się z drugim. Tysiączne przykłady na to w historii od czasów pogańskich aż do naszych i wstecz dalej. Dla tego Napoleon który nie prosił historii o pewną pozycją, ale rzadką przenikliwością pojmował prawdy jej biegiem odkryte, wzięt za godło swojej administracji po objęciu władzy swoje sławne *Fusion des partis*, obierając im za punkt jedności, miłość Ojczyzny, która jedna prowadzi do miłości ludzkości. Zaslugi i talenta dawały wszystkim przystęp do władzy, jakiegokolwiek by zresztą uznawali opinie, byle służyli wielkości ich wale swojej społeczności. — Takie pojęcia są zbawieniem narodów, ich siłą, wyrazem ich samodzielności w obec innych. Widzieliśmy te objawione w Anglii niedawnymi czasy po wejściu do ministerjum Pilla — obaczmy je we Francji, jeżeli Francja utrzymać się zechce na stopie wielkiego

ku, to sprzymierzenie się kilku interesów przeciw jednemu potężniejszemu, to zatarcie odcieniów, było środkiem jedynym niepodległości lub swobod, do których przyjęcia naród był usposobionym. Ależ u nas gdzie cudzoziemska noga broi po ziemi polskiej, gdzie wróg depece jej przeszłość — gdzie ta przeszłość drażniona w uczuciach swoich, jest jednym z najpotężniejszych żywiołów wyzwolenia, gdzie zaprzec się tej przeszłości w której spoczywa ziarno przyszłych czasów, jest to zabijać Polskę w jej tchnieniach najgłębszych i najstraszniejszych dla wroga, najsłabszych, bo w nich interes ustępuje obowiązкови i uczuciu, które wieki stworzyły — u nas pojęcia przymierza takiego przeciw zewnętrznemu wrogowi są bardzo naturalne, leżą w tajemnym przez opatrność wlanym instynkcie mass i mimo, pojętej przez P. Mirosławskiego jakiejś tam pozycji historycznej innego narodu, bardzo mogą się urzeczywistnić przynajmniej w ogromnej większości, w obec której Towarzystwo Demokratyczne i jego zwolennicy są drobnym ziarnkiem piasku, które burza zawiesiła gdzieś w powietrzu.

Zbliżając to co pisarz *Orla Białego* tak pięknie powiedział o naszych dogmatycznych i ścisło praktycznych wykładów systematu, widzimy że ta myśl odpowiada zupełnie temu cośmy zawsze mówili o łączności Emigracji, o ugrupowaniu interesów i o Tow. Demokratycznym będącym jedynie, rzeczywiście partją cudzoziemską, niezdolną wyobrazić jakikolwiek bądź zrozumiały interes narodowy i połączyć się nakoniec z innymi partjami chociażby na chwilę, dla dopięcia ogólnych naglących i wspólnych potrzeb. — Tow. Demokratyczne jest to idea cudzoziemska bez żywiołu społeczeńskiego w Narodzie, bez związku z przeszłością jego a której przyszłość łatwo może Polska nieobejmować. W tym względzie mówi pisarz *Orla Białego*:

Polska nie może stać się *fiat* po zwalczeniu swojej przeszłości, jak to bredzi mówca, jak to sądzi Towarzystwo Demokratyczne. Polska po zwalczeniu swojej przeszłości, może tylko umrzeć, jako społeczność samodzielną, i dać grunt to sobie dla innej nowej społeczności. — Polska jeśli chce istnieć jako Polska, musi powstać na raz w swojej przeszłości i przyszłości, musi wyciągnąć łańcuch wiążący te dwie czasu przestrzenie, i to w czynach a nie w mowach i konferencjach. Nie ludzisiejszy, ani szlachta stanowią Ojczyznę, ale Religja, Obyczaje, Język; myśl cała dziesięciowiekowych pokoleń w różnych swoich pojawach, Polska przeszło stu milionowa.

Pomijając tak miłą sercu naszemu i tak zgodną z zasadami naszymi pochwałę usiłowań Mochackiego, przyjdźmy do charakteru nadanego Zjednoczeniu tego związku z charakterem Tow. Demokratycznego.

Jeżeli Zjednoczenie zgrzeszyło to właśnie dla tego że złożone z ludzi patriotycznych więcej niżeli ty Obywatelu Mirosławski i niżli twoje Towarzystwo, niedorzecznie zaaplikowało pryncypja obce natychmiast do siebie, do swojego obecnego położenia, tęp zwichnęło się jakociało polityczne, jako konspiracja, ale zawsze jest silne jako massa. Towarzystwo Demokratyczne gorzej postąpiło, skłamało swojemu dogmatowi, aby być związkiem konspiracyjnym — skłamało zaś jako związek obowiązany działać wszystkimi żywiołami dla sprawy polskiej, wyrażając się jako dogmat. Położeniem swem wśród Emigracji skłamało nazwisko, nazwiskiem położeniu. Poddając się swęj władzy ślepo, jako konspiracja musiało tęp samem robić koncesje z pryncypjów. Władza zaś dla nieobrażenia dogmatu jego propagandy; niemożąc przyzwać wszystkie żywioły polskie, nie mogła się stać emigracją, narodową. — Położenie prawdziwie przeczące, anarchiczne, każdy to przyzna co zechce zapatrywać się na Towarzystwo Demokratyczne z punktu wyższego, z punktu całej Emigracji, którego ono jest częścią. Jeżeli Towarzystwo Demokratyczne nie widzi anarchji jak tylko w Emigracji, a nie w samem sobie, to dla tego że nie wie, iż nie może się widzieć i ocenić sprawiedliwie jak tylko z punktu swojej całości, i że w tej całości będąc odłamkiem zagranicznych pojęć, należy istotnie do zamięszania, jakie przedstawia Emigracja cała

Przy tej pięknej energicznej szczerości pisarza tak surowy dającego wyrok na obowiązki, jakaż tu myśl ogólna wnosi się nad temi żałaczami, dotykałnemi, politycznymi zjawiskami? Otóż widzimy dwa republikańskie ciała z je-

dney wychodzące zasady i formy społecznej, nieodnoszącej się do życia i charakteru narodowego na dwóch postępujących drogach i widzimy oba te ciała rozbite albo zwichnieniem zasady, albo poświęceniem formy. — Nie jest że i to winą zasady nieodpowiadającej potrzebom i położeniu Narodu? Co więcej, nieodpowiadającej nawet charakterowi pojedynczych indywiduów? Czyż niepokazuje się tu nam dotykalnie prawda, że utopia republikańska z całym szeregiem swoich zasad i form, głosowania i wyborów władzy warunkowej i poddania się restrykcyjnemu, zerwania z przeszłością Narodu i utworzenia jakiegoś dotąd niepojętego społeczeństwa, jest tylko snem i zwodniczym zjawiskiem na pustyniach Polskiego umysłu? Czyż niepokazuje się tu logicznie konieczna powinność dla każdego prawego Polaka zerwania z temi ideami? Czyż chwila zastanowienia się nad potrzebami kraju i własnem położeniem nie nakazuje taką rzecz każdemu własnemu serca popędy zastosować do interesów zrozumiałych, exystujących w społeczeństwie naszym a najbliżej tym uczuciom odpowiadających? Czyż zrozumienie i określenie tych interesów nieśprowadzi koniecznie ich ugrupowanie, a zatem organizację Emigracji i łączność sił narodowych, możność ich użycia, a z tąd więc podobieństwo samodzielnej Insurrekcji i pewność bytu Narodowego?

W istocie te są konsekwencje zrozumienia i wprowadzenia w czyn myśli z takim talentem przez Pisarza Bruxelskiego udzielonych nam w imieniu zjednoczenia. — Zobaczmy czyli ten związek będzie umiał mądrość i patryotyzm swego pisarza w czynach praktycznych zastosować — zobaczmy czyli to jest mądrość jednego indywiduum, czyli też szlachetne i rozumowane pojęcie związku zbyt może okrzykanego i skompromitowanego przez passję drobne i nierozum kilku jego dotychczas nam znanych przewodzców.

Kończąc przegląd Artykułu musimy się zatrzymać na chwilę nad dwoma rodzajami, ostrości stylu i sadu o pojedynczych ludziach tak mocno i często nadużywanych przez pisarzy Emigracyjnych, że zdaje się jakoby w sercu naszym zgasło wszelkie uczucie przyzwoitości i smaku, jakoby Polacy nieumieli rozróżnić dowcipu od grubiaństwa; ostrego sadu, od nikczemnej potwarzy — Większa część piszących i czytających grzeszy u nas albo śmieszna nielogiczna wstydlivością oburzającą się na wszelki silniejszy sąd, myśl lub wyrażenie, albo też przeciwnie rzucając wszelką wiarę tarzając się w bezwstydnem grubiańskim paszkwilotowaniu, niezatrzymując się nawet na progiach domowego pożycia, na granicach przyzwoitości, szlachetności, dobrych obyczajów i ukształconego smaku. — U nas dowcip i silnego ocenienia zrozumieć niechęć, u nas znana jest tylko płaska, manjerowna jaszczurczej słodczy proza, albo też grubiański cynizm jakiego J. B. Ostrowskiego i Pszonkarzy.

U nas nieumieją oceniać dowcipu lub sadu o rzeczach według uczucia które kierowało piórem satyrycznego pisarza; albo też surowej szlachetności sędziego historyka. — W każdym z przycinków uczucie gustu natychmiast czytającemu wskazuje czyli to dobry lub zły popęd serca, sąd ten lub dowcip ten wydał — według tego to dopiero uczucia czytający sądzić powinien o wartości dowcipu lub sadu i o charakterze piszącego. Ostatni Numer *Orla Białego* daje nam przykład tej różnicy zachodzącej w dowcipach, w złośliwościach wyrażen i w ostrym sądzie. — W powyżej rozebranym Artykule ustępy i przekasy zastosowane do P. Mirosławskiego jakkolwiek są silne i bolesne, jednakże czyż jest tam jaki cień złego, niskiego uczucia w sercu pisarza? Wszędzie tam pokazuje się prawda, wszędzie widać tylko entuzjazm wzniesłego, silnego przekonania, podnoszącego się do pasji i uderzającego w zewnętrzne formy Mówcy, charakteryzujące myśl jego i systemat. — Przekasy te najenotliwsze usta wymówić w naj-

narodu — rozwinąć tęp myśli tak obszernie jakby wymagała, niepodobna dla krótkości jaką nam nakazuje niniejsza korespondencja dziennikarska. — Cokolwiek bądź, jeśli narody ukonstytuowane wnoszą się tęp pojęciem — ujarzmione niem tylko oddychają.

pszm i najgodniejszym towarzystwie ośmieliłyby się — a porównajmy je jednakże z brudnym paszkwilem na Redaktora *Echa Miast* na ostatniej karcie tego samego Numeru umieszczonym i zapytajmy czy jest uczciwy człowiek co by nietylko napisać, ale powiedzieć tajemniczo, ale co mówimy, pomyśleć mógł nawet takie brudy i kłamstwa? — Gdzie tu jest godność piszącego! — Gdzie tu jest prawda? — gdzie tu jest najmniejszy wzgląd na świętość prywatnego pożycia, na moralność publiczną, na dobry gust, na powagę piśmiennictwa! — Gdzie jest miejsce któreby uprawnilo podobne wyrażenia się? W karczmie nawet podobne wyrażenia byłyby skandalem a niedopieroż w piśmie politycznem! — W istocie, tylko bardzo nisko położone serce mogło takie myśli dyktować, i to w pewności że dzisiejsze nieszczęśliwe położenie w Kraju i Emigracji wszelkie poszukiwania sprawiedliwości i prawdy na gruncie historycznym i prywatnego honoru niepodobnem czyni. — Jest to więc podwójna podłość pisarza insultującego Osoby i Kraj, i tylko na głęboką wziętą za usługę; uważana byż musi jako uzupełnienie publicznych nieszczęść Narodu zniżających do najniższego stopnia charakter i uczucia Pisarzy którzy powinni stać na straży uczuć i godności narodowej, a nie niemi i własnem sercem potyrać jak to uczynił paszkwilarz *Orla Białego*.

Kronika.

Wiadomości jakie otrzymujemy z Polski a szczególnie z miast większych, przekonywają nas o ruchu moralnym i umysłowym jaki czuć się daje w ludności Izraelskiej. Podróż po Niemczech, pisma i usiłowania uczniów *Mendelszona*, a nawet liczne prace rodaków wywarły zbawienny wpływ na młodzież starego zakonu. Wielu przyjęło strój krajowy, a z suknią dawną porzuciło apatie i przesady. Książeczka *P. Leona Hollaenderskiego* wydana w r. 1836 pod tytułem *Żyd w Polsce* mile była przyjętą i przez młodzież izraelską i przez braci innych wyznań. Z początku rząd moskiewski niedawał baczenia na ten postęp, ale wkrótce przekład ksiąg hebrajskich, proroctwa zapowiadające upadek carów i usposobienia życzliwe dla Polski wywołały całą podejrzliwość despotycznego rządu. Najniewinniejsze usiłowania, jak najsurowiej karano. Przytoczymy jeden przykład.

P. Leon Hollaenderski o którym już wspomnieliśmy chciał się przyłożyć do życia umysłowego w kraju. W Suwałkach założył księgarnię, drukarnię Polską i pierwszą czytelną. Co tylko księgarnie Poznańskie i Lipskie wydały, to wszystko można było znaleźć w Suwałkach. Mnóstwo sprowadzonych dzieł przechodziło wartość 80,000 zł. pol. Mieszkańcy okoliczni chciwie czerpali w tym nowym umysłowym źródle. Niepodobalo się to policji *Warszawskiej*. Spłądrowano zakład *P. Hollaenderskiego*, Znalezione kilka dzieł zakazanych, przesłanych z Lipska przez *P. Bobrowicza*. *P. Hollaenderski* został uwięziony, jego zakład zniszczony, a on sam prawie cudem z więzienia uratował się ucieczką, unosząc na tułactwo szacunek i żal bliżej go znających obywateli.

Na wygnaniu *P. Hollaenderski* pracą, przyzwolitęm sprawowaniem się, nietylko znalazł utrzymanie niepodległe, nietylko pozyskał szacunek znakomitych osób, ale nadto znalazł sposobność wypracowania pożytecznego dzieła pod tytułem *Les Israelites Polonais*. Historia, Statystyka, błędy i cnoty starozakonnych, ich rozmaite sekty, ich cierpienia i nadzieje tam opisane bezstronnie. Co nas więcej obchodzi w dziele swoim *P. Hollaenderski* wzywa starozakonnych niemieckich i francuzkich aby całą potęgą wpływu swojego starali się o oswobodzenie Polski i ukształcenie moralne ich braci nad brzegami Wisły przemocą moskiewską udręczonych. Z przyjemnością dowiadujemy się że *Echo Miast* ma dać wyjątki z prac *P. Hollaenderskiego*. Co do nas oświadczamy naszą wdzięczność autorowi za jego pracowite i patriotyczne usiłowania, kwestja dotycząca się losu starozakonnych jest ściśle połączoną z przyszłością Polski; ktokolwiek do jej wyjaśnienia się przykład, dopełnia obywatelskiego obowiązku.

Dzieło *P. Hollaenderskiego* obejmuje tom obszerny i będzie ozdobione rycinami wystawiającemi stroje starozakonnych polskich i wizerunki izraelitów, Berka Kałmaso-
na, Sterna i innych sprawie polskiej zasłużonych.

W ostatnim numerze *Demokraty* Centralizacja zarzuca Zjednoczeniu że się wyłącznie chce Polską zajmować mówiąc «*w pojęciach Zjednoczenia, rewolucja socjalna miejsca nie miała, była ona tylko jakąś reprezentacją przypominającą nieszczęścia Polski, utrzymującą dla niej sympatje, a że ta sama reprezentacja jedynie była wolną i nad losami Ojczyzny czuwającą, w niej przeto położono całe nadzieje kraju, i już gotową w Komitecie do rządzenia powstaniem naznaczono władzę.*» Przypnijmy że to była myśl patriotyczna chociaż nie logiczna, jako pojęcie misji emigracyjnej, jako pojęcie reprezentacji i władzy narodowej. — O parę wierszy zaś wyżej, Centralizacja, nie śmiejącą walczyć otwarcie zarzutów czynionych jej przez nas o poświęcanie kraju cudzoziemcom — i uskarżającą się tylko po kryjomu w klubach i schadzkach prywatnych! na potwarcze 3go Maja — w tym samym numerze otwarcie i naiwnie mówi — *Towarzystwo uznało potrzebę rewolucji socjalnej poprzedzającej powstanie...!!! i zajęło się rozwinięciem swej myśli we właściwym temu celowi kierunku;* a więc Centralizacja stara się o rewolucję w Europie albo Moskwie, bo śmiech jest ludziom mówić o rewolucji w Emigracji, o rewolucji na papierze i to w ten czas, kiedy parę dniami wprzód, *Demokrata* utrzymywał, że mu nie chodzi o Emigrację która jest do niczego, która jest ciałem martwym i zbutwiałem — jakie że to zdrowe i trwałe pojęcia i tych panów republikanów i pisarzy Centralizacji!!!

W tej samej chwili kiedy Centralizacja takie zasady ogłasza któremi się zdawna rządzi, ci na których liczy, ci których republikanie nasi humanitarni, rewolucjonisci socjalni i słuchają rozkazów, ci mówimy, w swoich planach ostatecznie Polskę poświęcają, nietylko jako naród, ale ja-

ko społeczeństwo, oddając je w ręce despotycznych rządów za parę pędzi ziemi włoskiej. — Jedno z najpoważniejszych pism francuzkich *La Revue de Deux Mondes* z 15go Września na ostatniej karcie kroniki piętnastodniowej mówi co następuje:

• Pomiędzy ostatnimi planami rozbioru Turcji wyszłych z mózgów dyplomacji czy też z imaginacji Poetów, oto jest jeden z najmniej znanych, *jest on proponowany przez Młode Włochy*. — Dają one Konstantinopol Rossji i robią morze Kaspijskie morzem Rossijskiem; Dają one Egipt Anglii — Austrii oddają prowincje nad-Dunajskie i ujście tej rzeki jako wynagrodzenie za pewne kraje; *Młode Włochy* (Mazini) przekształcają Europę, odbierają jednym dają drugim — posuwają granice Francji aż do Renu, Niemcy wynadgradzają częścią Austrii, *Prusom zaś dają prowincje Polskie*. — Nakoniec Wenecję i Medjolan odbierają Austrii, całe Włochy oswobodzone formują Konfederację, etc. Oto są plany humanitarzy republikańców, socjalnych rewolucjonistów! widzicie, wchodzą oni w komplikacje w tranzy i nie wahają się poświęcić Polskę — krzyczą panowie ludzkość! ludzkość! Poświęćcie jej Polskę — ludzkość wam śmiechem albo poetyczną łezką odpłaci — wy się zostaniecie w kajdanach, w nędzy i pogardzie. — Jeśli tak bardzo miłujecie ludzkość wiedźcie że byt Polski jest największym dla ludzkości i cywilizacji tryumfem — starajcie się naprzód o Polskę — a w tym celu zastosujcie wasze idee do natury Narodu, czasu i okoliczności — zachowajcie cele wasze, ale zstąpcie do komplikacji, do tranzy, do łączności — wszak was i przyjaciele których zawsze słuchacie i za model bierzecie — dają wam tego przykład — zróbcie to jeśli nie dla Polski to przynajmniej dla waszych humanitarnych zasad.

Korespondencje.

Angers, dnia 29 Sierpnia 1844 r.

Niżej podpisani przystępujemy do Deklaracyi poddania się Władzy Narodowej w Osobie Xięcia Adama Czartoryskiego, którą zakład Angers uczynił z daty 10 Grud. 1843 i 16^o Czerwca 1844 r.

Maciej Kleniewski, Jerzy Daszkiewicz, Justyn Werekjo, mieszkający w Thouars. (Deux Sèvres)

Podzielając zupełnie sposób myślenia Braci z różnych Zakładów w Trzecim Maju ogłoszonych, przystępuję publicznie do Jch aktu, i oświadczam iż w Osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO, pokładam całą ufność i gotów jestem moim poświęceniem wspierać JEGO Święte Zamiary.

(Tarn-et-Garonne) Montauban d. 20 Sierpnia 1844 r.
Rząśnicki Hipolit, Off. Polski z p. 3. St. Kon.

Tyło letnie Emigracyjne doświadczenie przekonało nas, że wszystkie stronnictwa ubiegają się za doktrynami dziś zastosować się niemogącymi a rozdzielając Emigrację na partje, rzeczywiście szkodzą sprawie Ojczyźnej. Ze jedna tylko instytucja Monarchiczno-Konsytucyjna oparta na postępie z Dynastją Narodową dziś przez wszystkie Narody ucywilizowane w Europie zgodnie przyjęła, odrodzenie Polski zapewnić może. Ze najwyższa pozycja w Kraju i Emigracji uosobniona w dostojnej osobie Xięcia ADAMA CZARTORYSKIEGO stawi go naczelnikiem przyszłej Dy-

nastji Narodowej. Oświadczamy przeto, iż otaczając Jego zaufaniem gotowość i posłuszeństwo zareczamy.

Bordeaux, 7 Lipca 1844.

Kossowski Bolesław, J. Kwiatkowski, Eryk Morawski, Szatkowski, Ignacy Gierasiński, Tybusiewicz kapitan.

NEKROLOG.

Kraj i Emigracja poniosły stratę przez śmierć ś. p. Leona Urby Wojtkiewicza zmarłego we wsi Tinville, o mile od Luneville (Meurthe) dnia 15 Sierpnia b. r. — Ś. p. nieboszczyk, urodzony 1805 r. w Wojew. August., był uczniem Uniw. Warszaw. — w ostatniem powstaniu wszedł do pułku Jazdy August., w którym dosłużył się stopnia porucznika. Po przybyciu do Francji oddał się pracy naukowej w Instytutach paryzkich, przykładając się szczególnie do matematyki. — Skończywszy zaszczytnie nauki użytym był naprzód przy drodze żelaznej Alzackiej, następnie w kompanji angielskiej wykonywającej dzieła sztuki przy kanale łączącym Marne z Renem. Zdutność i godność które cechowały każdy krok życia ś. p. Wojtkiewicza, zyskały mu powszechny szacunek — jedno nierozważne dzwignięcie kamienia spowodowało pięć dniową chorobę i śmierć dotkliwą dla familji i ziomków którzy w ś. p. przyjacielu jednego z użytecznych Ojczyźnie synów upatrywali.

Nancy (Meurthe) 19 Sierpnia 1844.

J. S. G.

Nismes d. 2 Września 1844.

Szanowny Redaktorze

Odczytując Dziennik *Trzeci Maj*, w № 41 i 42 oddziale 3m, znalazłem imię Stanisława Kamińskiego pomiędzy temi którzy udają się do Polski za amnestją, — a ponieważ więcej osób podobnego nazwiska znajdować się może we Francji; racz przeto umieścić w przyszłym numerze że Kamiński Stanisław, nie jest ten, który urodził się w r. 1791 we wsi Żakowicach, obwodzie Gostyńskim, województwie Mazowieckiem, w służbie wojskowej od 1812 r. a podczas rewolucji w pułku Grenadierów; sprostowanie to nietylko dla mojej własnej satysfakcji, lecz dla osób które mnie znają z tego nazwiska, nieodzownie jest potrzebnem.

Przyjm etc.

Stanisław Kamiński

Zaszła omyłka druku w poprzedzającym Nrze 45 naszego Dziennika w artykule: Szef sztabu Prezesa Rządu o ruchach Korpusu IIgo na stronie 184 wiersz 24 « Wiedząc wszelako od Xięcia Michała zdałem o tem com wiedział etc. czytać należy » Wiedząc wszelako od Xięcia Michała o missji Jła Prądzyńskiego zdałem o tem com wiedział etc.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

ZAWIADOMIENIE.

Ziomkowie Józef Kruszewski Doktor, brat adwokata z Białegostoku, i Pankracy Sosnowski, syn Antoniego Sosnowskiego z Kleszczewy, zechcą dać wiadomość swego pobytu, Stanisławowi Kozłowskiemu Professorowi w szkole królewskiej w Bordeaux, a to w celu odebrania od niego niektórych wiadomości z Polski.

W Drukarni Lacour, n. 33. przy ulicy St-Hyacinthe-Saint-Michel.